



Na szlaku pomiędzy Świebodzicami a Wałbrzychem

motywowni przy Dworcu Głównym. Po ustawieniu składu odbyła się kontrola stanu technicznego i smarowanie wagonów (niektóre z nich mają łożyska ślizgowe). W składzie debiutował odremontowany wagon typu CWL26, zwany przez nas pieszczołliwie „Gruchą”. W sobotę rano przybył „Sputnik”, wypucowany i wyropowany nadzwyczaj dokładnie. Wyglądał jak nowy. Wszystko to dzięki maszyniście, członkowi klubu, który się o to postarał. Gdy się z nim witałem jeszcze doczyszczal szyby i polerował drzwi. ET21 dobił do składu i wyciągnął całość pod punkt kontrolny, gdzie rewidenci sprawdzili wagony i podbili kwity.

Jedziemy jako „osobowy” specjalny. Mamy nawet kierowniczkę z IC. Skład jest zapowiedziany na stacji Wrocław Główny w okolicach godziny 9:00. Mamy mały poślizg, ale na szczęście rozkład jest ułożony tak elastycznie, że nie ma się o co martwić. Ruszamy i pierwszy fotostop mamy w Smolcu. Kolejne fotostopy są podobne, tylko na innych stacjach. Wszędzie zapewniona była łączność pomiędzy obsługą maszynistą i dyżurnymi na stacjach. W Jaworzynie Śląskiej mieliśmy zaplanowane wyprzedzanie, dlatego było tam prawie trzydzieści minut na postój. Udało się też zorganizować udawany wjazd na stację. Podobnie było w Wałbrzychu, gdzie nastąpiła zmiana druzyny na lokomotywie. Udało mi się uwiecznić aż dwa „rumuny” z pobliskiej „szopy”. Do Jeleniej

Góry fotostopów było aż nadto. Pod sam koniec trasy byłem już tak zmęczony, że zrezygnowałem z kilku. Gdy dotarliśmy do kresu podróży część osób przesiadła się na pociągi osobowe. My jako obsługa musieliśmy wracać ze składem. Sputnik obleciał wagony i znowu dopadli skład rewidenci. Tym razem było nieco kłopotów. Węglarka 9W nie chciała do końca luzować. Na szczęście mieliśmy zapas masy hamującej i można było wyłączyć w niej hamulec.

Dziś już przyczyna jest rozpoznana i usterka w toku usuwania. Droga powrotna minęła szybko. Nim dotarliśmy do Wałbrzycha zapadł zmrok. W Wałbrzychu pożegnaliśmy „Sputnika” i przywitaliśmy SM42 firmy STK, która pomogła nam ściągnąć skład do Wrocławia. W tym momencie pragnę podziękować po raz kolejny za udzieloną pomoc. Bardzo rzadko zdarza się trafić na firmę tak przyjazną idei „Miłośnika Kolei” i tak pomocną. Noc-

ny powrót do Wrocławia odbył się szybko, aczkolwiek musieliśmy przepuścić jadący nam po plecach pociąg. W Żarowie wzięto nas na bok i odczekaliśmy swoje. Koło 0:30 ściągnięto nas na teren wrocławskiej wagonowni. Pozostało zabezpieczyć skład i pozbierać z wagonów swoje graty. Impreza była udana i sprawnie zorganizowana. Na dwutorowy szlak chociaż na jeden dzień zawitał pociąg rodem z III epoki z elektrowozem na czele.

Boguszów Gorce Zachód. Wjazd na krzywo...

